Natalia Michalewska

Klasa VII

II kategoria wiekowa

Zespół Szkół Szkoła Podstawowa w Cieszynie

ul. Kościelna 17

63 – 435 Sośnie

opiekun artystyczny: Barbara Siedlecka

korektor: Barbara Siedlecka

*Dzieciństwo dziadka Jana*

Dolina Baryczy to niepowtarzalne miejsce, bogate w walory przyrodnicze i pełne zadziwiającej historii, którą tworzą przede wszystkim jej mieszkańcy. Jednym z nich jest mój dziadek, urodzony w roku 1957.

W latach 60-70 XX wieku w małej wsi Poręby położonej w Parku Krajobrazowym Dolina Baryczy mój dziadek spędzał najpiękniejsze chwile swojego życia. Był zwyczajnym chłopcem tego okresu. Żył skromnie, pomagał w obowiązkach domowych, jak każde dziecko, chodził do szkoły i miał wiele ciekawych przygód. Dziadek wspominał mi o wielu świętach  
i uroczystościach odbywających się każdego roku.

Turniej kolorowych wsi obchodzony w latach 70/80 odbywał się na początku wiosny. Wiele osób spotykało się w jednym miejscu, wszyscy rozmawiali ze sobą, śmiali się, spędzali bardzo miło czas. Był poczęstunek, organizowano wiele konkurencji i konkursów dla osób  
w każdym wieku. Niektóre z nich to: konkurs piosenki, konkurs tańca, konkurencje  
w podnoszeniu ciężarów, kulanie opony między przeszkodami, wyścigi zaprzęgów konnych, zbieranie ziemniaków na czas, wyścig na motorach czy przeciąganie liny. Mój dziadek często wygrywał niektóre z nich.

W pierwszy dzień wiosny zazwyczaj było bardzo ciepło. Przebrane dzieci w wesołych nastrojach ze śpiewem i radością szły nad stawy z wcześniej przygotowaną Marzanną. Po przebyciu drogi podpalano Marzannę, po czym wrzucano ją do stawu. Był to bardzo przyjemny, radosny, szczęśliwy czas, dzieci chętnie uczyły się różnych wierszy i piosenek specjalnie na tę okazję. Po powrocie do szkoły organizowany był konkurs na najlepsze przebranie.

Zielone Świątki (Zesłanie Ducha Świętego) obchodzono w zależności od daty Świąt Wielkiej Nocy. Przystrajano bramy wjazdowe do domostw gałązkami brzóz i bibuły, ozdabiano obrazy świętych, strojono okna. W to święto włączała się cała rodzina. Przed strojeniem wszyscy siadali przy stole i rozmawiając na przeróżne tematy, przygotowywali serpentyny i gałązki.

Świętojanki odbywały się 24 czerwca. Ten dzień był znakiem dla młodzieży, że można rozpocząć kąpiele w stawach. Do odpływającej wody ze stawu wrzucano wianki uplecione  
z polnych kwiatów. Wszyscy byli bardzo zadowoleni, gdyż początek lata zwiastował wiele nowych przygód, które mogły się przydarzyć młodzieży. Organizowane były liczne grille. Mieszkańcy wsi świętowali początek lata na różne inne sposoby.

Dożynki odbywały się co roku zawsze po żniwach. Wcześniej robione były wieńce  
z każdego rodzaju zboża. Księża odprawiali msze święte, na których przedstawiano  
i święcono wykonane wieńce oraz chleb upieczony ze żniwnych produktów. W godzinach popołudniowych organizowano imprezy taneczne, na które przygotowywano poczęstunek  
z zebranych zbóż. Bawili się na nich mieszkańcy wsi i okolic, organizatorzy oraz zaproszeni goście.

Kaczor odbywał się tylko w niedzielę. Były to wyścigi konne na niezaoranym polu. Na torze znajdowała się około 3,5 metrowa bramka, z której zwisała kaczka. Zadaniem jeźdźców było jej zdobycie. Ten, kto jako pierwszy to zrobił, dostawał ją na własność.

We wrześniu odbywały się wykopki ziemniaków. Polskie Gospodarstwo Rolne brało dzieci z klas V-VIII do pomocy. Niejednokrotnie dzieciom udało się rozpętać prawdziwą „ziemniaczaną wojnę”. Dzieci zamieniały pracę w zabawę. Pomimo wysiłku, jaki musiały włożyć w zbieranie ziemniaków, potrafiły umilić sobie czas wspólnymi zabawami oraz ciekawymi rozmowami. Dzieci codziennie dostawały kanapkę, słodką bułkę i napój. Na zakończenie dla wszystkich organizowano ognisko, na którym pieczono ziemniaki.

Niektóre z tych tradycji przetrwały po dziś dzień i nadal są kultywowane. Dziadek mile i z uczuciem wspomina tamte czasy. Chociaż życie nie zawsze pisało piękny scenariusz, to  
i tak było lepiej niż obecnie, kiedy nie brakuje problemów oraz nieszczęść. Zdaniem dziadka obecne czasy mogłyby być naprawdę piękne, gdyby każdy mógł choćby trochę czasu więcej poświęcić rodzinie i aktywnie spędzać czas. Głównym problemem jest elektronika i wciąż zwiększający się postęp technologii, co sprawia, że dawne tradycje zanikają, a my żyjemy  
w innym świecie. Jak mówi dziadek: „Życie w tamtych czasach było bardziej kolorowe niż teraz”.

Zdjęcia:

Zdjęcie nr 1: „Pierwsza Komunia Święta”. Zdjęcie przedstawia wyjazd wozem z domu  
w Porębach do kościoła w Goszczu na uroczystość Pierwszej Komunii Świętej kuzynki dziadka, zrobione w Porębach w 1963 roku.

Zdjęcie nr 2: „Żniwa w Dolinie Baryczy”. Zdjęcie przedstawia pradziadka Bronka, prababcię Karolinę, kuzynkę pradziadka przy żniwach, zrobione w Porębach w 1958 roku.